Nr. 11 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 15 stycznia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Gen. Żeligowski o jednorocznej służbie wojskowej

Podróż do Moskwy.

(sk.) Sowiety zainicjowały szereg zagranicznych wycieczek do Rosji. Pojechała tam przed rokiem na moskiewskie szlaki gromadka związkowców angielskich.h. Wróciła oczarowana i w sprawozdaniu z wycieczki śpiewała hymny na chwałę "socjalistycznego" państwa. Rychło jednak okazało się, że delegaci nie władali językiem rosyjskim.

Współcześni wielkorządcy rosyjscy pokazywali im mityngi, wspaniałe lokale klubowe; ale dbali zapobiegliwie o to, ażeby goście nie zetknęli się z życiem ulicy, ani nędzą bezrobocia.

Rosja sowiecka boryka się ciężko z rozstrojem gospodarczym i dla uruchomienia przemysłu oddaje jedną placówkę za drugą "nepmanom" i kapitałowi zagranicznemu.

W sprawozdaniach, wydawanych przeważnie na użytek zagranicznych zwolenników pisze się dużo o "procesie uspołeczniania w narodowem gospodarstwie sowietów". Przy bliższem badaniu okazuje się jednak, że system gospodarczy Rosji sowieckiej da się podciągnąć raczej pod nomenklaturę „socjalizmu państwowego" a ten nie wiele posiada wspólnego — jak wiadomo każdemu ekonomiście z marksowskim socjalizmem. Ten opiera się na demokracji i samorządzie, tamten na dyktaturze administracji państwowej.

Bezrobocie szerzy się w. Rosji sowieckiej podobnie jak w państwach kapitalistycznych i obejmuje 12 proc. ogółu pracujących. A pamiętać trzeba, że Rosja pod względem obszaru, bogactwa i samowystarczalności ma pierwszeństwo wśród innych krajów. Do bezrobocia dołącza się kryzys mieszkaniowy i podobnie jak u nas niepewna przyszłość waluty sowieckiej, czerwońca.

Pomimo wszystko, próby zbudowania skutków bolszewickiego eksperymentu zasługiwałyby na naczne badanie. Wycieczki robotnicze powinnyby jeździć do Rosji sowieckiej, gdyby nie pewne ...ale.

Rosja chcąca uchodzić za kraj realizacji socjalizmu jest krajem niewoli politycznej We wspomnianem sprawozdaniu delegacji angielskiej, tak przyjaźnie nastrojonej dla bolszewików musiano jednak stwierdzić, że niema tam wolności prasy, istnieje natomiast surowa cenzura druków i kontrola zgromadzeń. Nie ma tajności wyborów, jest natomiast teoretycznie niemożliwe do wykonania prawo do niepodległości narodowej Ukraińców, Gruzinów i innych. Istnieje zdyscyplinowana armja, wszechwładna policja, nie ma natomiast opozycji ani w związkach ani w partji. Opozycja tępiona jest bezwzględnie i bezapelacyjnie.

Istnieją po za tem kazamaty Tyflisu, Butyrskie więzienia i wyspy sołowjejskie, a w nich tysiące socjalistów cierpiących za swoje przekonania i za swoje ideały.

To też sąsiedzkich odwiedzin socjałów z Polski za wschodnim kordonem przewidywać nie można. Inni są mniej wybredni.

Ostatnio wybrała się do Rosji wycieczka posłów z chłopskich stronnictw radykalnych. Bryl Hellman; Dziduch; Wojewódzki..

Swój wyjazd tłumaczą motywami natury gospodarczej.

Te motywy zasługują na szczegółowe omówienie.

—:::—

Zapowiedź reorganizacji w wojsku.

Skrócenie czasu służby. - Redukcje administracji. - Zmiana systemu szkolenia

WARSZAWA, 13. stycznia. (tel. wł.) Dzisiejsze przemówienie gen. Żeligowskiego, wygłoszone na komisji wojskowej wywołało ogromne wrażenie. Dowodzi ono, że postulaty naszych towarzyszy znajdują zrozumienie w sferach obecnego ministra spr. wojskowych, który potwierdza argumenty PPS. że skrócony czas służby niczem nie osłabi obronności państwa.

Gen. Żeligowski kategorycznie zaleca skrócenie służby wojskowej, w przeciwnym razie nigdy nie przeszkolimy wszystkich potrzebnych państwu żołnierzy. Dzisiejszy system kształcenia trzeba znieść, jest to bowiem zlepek systemów austrjackiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Gen. Żeligowski silnie podkreśla, że dla jednorocznego szkolenia nie potrzeba powiększać kadry zawodowych oficerów i podoficerów.

W dyskusji przemawiał poseł tow. Malinowski, który wskazywał na konieczność tępienia nadużyć w armji. Podawał cały szereg jaskrawych nadużyć dokonywanych w Warszawie i Lublinie.

Po przemówieniach posłów Załuski i Michalaka posiedzenie odroczono.

WARSZAWA. 13. stycznia. (Pat.) Sejmowa komisja wojskowa omawiała na wczorajszem posiedzeniu wnioski klubu P. P. S. o skróceniu czasu służby wojskowej. Minister spr. wojsk. gen. Żeligowski zwrócił uwagę na to, że w każdej wielkiej wojnie rozlegały się narzekania, że wojna nie została należycie przygotowana. Obecnie w armji naszej forma góruje nad treścią. Administracja jest rozbudowana zbyt szeroko kosztem linji. Należy zmienić system szkolenia, a więc koszarowy na polowy; ponieważ nie możemy trzymać pod bronią licznej armji, przeto conajmniej 70 tysięcy poborowych z każdego rocznika nie bierzemy wcale.

Wytwarza to szalone trudności przy mobilizacji, gdyż nie będzie wyjadkiem; co zrobić z tymi, którzy wcale wyszkolenia nie posiadają Dlatego minister jest zasadniczo za skróceniem służby wojskowej. W ten sposób osiągniemy to, że będziemy mogli wziąć do wojska cały kontyngent rekruta. Jednak przejście na krótszą służbę wojskową nie jest możliwe już w tej chwili. Krótsza służba wojskowa wymaga znacznej liczby zawodowców. W armji polskiej posiadamy taką liczbę zawodowych oficerów i podoficerów, jednak pełnią oni służbę nie w linji; lecz w biurach. W pułkach linjowych natomiast mamy oficerów połowę potrzebnej ilości, a podoficerów 1/3. Zanim przeto zdecydujemy się na przejście do skróconej służby wojskowej musimy wszystkich zawodowych z biur przenieść do linji, natomiast oficerów linjowych trzeba będzie uprzywilejować pod względem płacy, emerytury i t. d. Dotychczasowe wysiłki poprzednich ministrów, zmierzające do zmniejszenia administracji wojskowej nie osiągnęły skutku. Odcięte głowy odrastają. Uzdrowienie linji jest koniecznym warunkiem służby wojskowej. Drugim warunkiem jest pozyskanie w obozach korpuśnych terenów ćwiczeń, które zresztą nie wszystkie korpusy posiadają. Żołnierze spędzają na terenach ćwiczeń 20 do 25 dni rocznie, tymczasem potrzeba; aby spędzali w polu conajmniej pół roku.

W związku z reformą rolną należy pozyskać dla wojska tereny obozu ćwiczeń dla dywizji a nawet dla pułków i garnizonów.

Minister przewiduje, że na przeprowadzenie całkowitej reformy wyszkolenia potrzeba będzie kilku lat. Do ustanowienia zatem skróconego czasu służby, będzie można przystąpić dopiero po 2 latach.

Polityka sowiecka na Bałkanach.

MOSKWA 13 stycznia (AW). Z oficjalnych kół sowieckich donoszą o pomyślnych rokowaniach sowietów z szeregiem państw bałkańskich. Najdalej posunęły się rokowania z Bułgarją i Jugosławją. Wkrótce spodziewać się należy uznania sowietów de iure przez SHS. "Izwjestja", pisząc o zmianie kursu politycznego w Jugosławji podkreśla, że antybolszewicka emigracja rosyjska w tym kraju straciła już zupełnie swe wpływy na czynniki kierownicze, przez co trudności porozumienia sowiecko-jugosłow. zostały w dużej mierze usunięte. Ten sam dziennik atakuje ostro Czechosłowację, a w szczególności min. Benesza za oporne stanowisko zajęte w sprawie uznania sowietów de iure. "Izwjestja" cytują również powiedzenie senatora ameryk. Boraha, że stosunki między Stanami Zjedn. a państwami bałk. zależą w pierwszej linji od porozumienia się tych państw z Rosją sow. Wszystkie oznaki wskazują, że sowiety dążą do odosobnienia Rumunji na Bałkanach i udaremnienia akcji popieranej przez Anglję i Ligę Nar. mającej na celu doprowadzenie do paktu państw bałkańskich na podobieństwo paktu locarneńskiego.

Otrzeźwienie.

W okresie gwałtownego spadku złotego pojawiły się publicznie najpotworniejsze pomysły "ratowania sytuacji". Posunięto się w rozpaczliwych konceptach do natarczywego ofiarowania kapitalistom zagranicznym polskiego banku emisyjnego, aby bądź pod tą niezwykle wyszlowną formą sprowadzić do Polski pieniądze, znalazły się pisma polskie i polscy finansiści, którzy wykładali przerażonemu społeczeństwu, że dopuszczenie obcego kapitału do Banku polskiego, to sprawa nie tylko niewinna, ale poprostu dobrodziejstwo, które należy z podziękowaniem przyjąć. Nawet rada nadzorcza Banku pol., widocznie tracąc zupełnie głowę powzięła uchwałę o dopuszczeniu udziału obcych.

Na szczęście sytuacja finansowa i walutowa została drakońskimi zarządzeniami opanowana, następuje powolna stabilizacja na rynku pieniężnym i powoli przychodzi do równowagi umysłów, a rada ministrów pod wpływem stanowiska towarzyszy naszych w rządzie uchwaliła sprzeciwić się dopuszczeniu obcych kapitałów do banku polskiego, czem położono kres tchórzliwym pomysłom zmierzającym do oddania całego życia gospodarczego, a nawet społecznego w arendę obcym.

Stwierdzić musimy, że z całego społeczeństwa jedynie obóz socjalistyczny miał odwagę w czasie ogólnej depresji przedstawić się szerzonej przez patrjotyczną i kurjerkową prasę — panice, że stanowisko socjalistów zdecydowanie w rządzie zastąpione zwyciężyło — przez co uratowano jedną z podwalin rzeczywistej niezależności państwowej, mianowicie niezależność życia gospodarczego, które na wielu dziesiątków lat chciano lekkomyślnie zaprzedać. Pozostały tylko drukowane wspomnienia smutnego okresu i zapewne autorzy rumieńcem wstydu oblewają się, czytając dziś swoje bojaźliwe pomysły sanacyjne, zapewne pragnęliby, aby zadrukowane przez nich karty przestały istnieć i przestały świadczyć o ich haniebnych radach.

Naturalnie, że nasze stanowisko nie ma nic wspólnego z jakąś zasadniczą opozycją przeciw wprowadzeniu obcych kapitałów do Polski, przeciwnie i naszym zdaniem należy o ich przyjście usilnie zabiegać, uzdrowienie stosunków nastąpi najlepiej, jeżeli tu się stanie przy jak najwydatniejszym współudziale obcych kapitałów.

Nie wolno tylko dopuścić do tego, aby te kapitały przychodziły do nas jako zewnętrzny czynnik polityczny, aby się one stały decydującym organem polityczno-gospodarczym wobec którego rząd byłby tylko bezwolną marjonetką. A takie znaczenie miałoby opanowanie przez obcych Banku polskiego.

Stało się przeto bardzo dobrze, że rząd w tej sprawie zajął godne stanowisko. Gdyby rzeczywiście obce kapitały nie chciały przyjść do Polski inaczej, tylko przez opanowanie banku emisyjnego, to w społeczeństwie musi się znaleźć dość sił i energji, aby państwo własnymi środkami ratować bo do sprzedaży tego banku dopuścić nie wolno.

—:::—

Obniżyć ceny do poziomu z listopada!

Wartość złotego powoli się podnosi. Już dochodzi do tej wysokości, jaką miał w listopadzie roku zeszłego. Wówczas dolar kosztował 6'70 i 6'80 zł., był więc na poziomie dzisiejszym. Ale dziś ceny wszystkich towarów "ustabilizowały" się na wysokości dolara z grudnia, kiedy zań płacono po 10 i 11 złotych.

Utrzymanie takich cen nie jest niczem usprawiedliwione, jest oczywistym paskarstwem i lichwą.

Obowiązkiem władz jest zabrać się do uporządkowania tej doniosłej sprawy. Tymczasem władze milczą, gdzieś znikły komisje kontrolujące sklepy i składy. Obecnie jest i obowiązuje już ustawa, świeżo przez sejm uchwalona która daje administracji i sądom możność skutecznego zwalczania lichwy towarowej. Ustawa ta nie może pozostać świstkiem papieru. W ręku administracji, sądów i prokuratorów leży usunięcie klęski drożyzny. Od ich energji zależy, czy redukcja poborów pracowników państwowych przemieni się w ich trwałą katastrofę.

Dziś powszechnem powinno się stać hasło powrotu do cen z listopada ub. roku. Skoro nie podniosły się płace i zarobki, musi się przywrócić i dawne ceny.

Kiedy w tej sprawie zabiorą głos województwa i magistraty?

—:—

Z dnia.

Słupy graniczne.

Przed wojną wszystkie trzy zabory były od siebie oddzielone słupami granicznemi. Do dnia dzisiejszego słupy te nie zniknęły. Dowodów na to szukać nie trzeba. W Poznańskiem nienawiść do "Kongresówy" i "galicjaków" jest żywiołowa, w Warszawie pokpiwają sobie z "Krakauerów"; w początkach niepodległości w Poznańskiem i na Pomorzu utrudniano wprost życie nauczycielstwu ludowemu z Galicji.

A oto — co jeszcze teraz pisze "Kurjer Pomorski":

„Urzędnicy importowani wyłącznie z Galicji tak do centrali warszawskiej jak i na prowincję, stamtąd powoływani na wysokie i odpowiedzialne urzędy, wytworzyli dziś nową kastę wśród społeczeństwa. Towarzystwo to, przez tych kilka lat istnienia państwa polskiego wzrosło do takiej potęgi, że śmiać się może z bajań o masonerji anonimowej... Panowie galicjanie wspierają i popierają się, ile tylko można zawsze i wszędzie. Rzecz to charakterystyczna i fakt zadziwiający, bo z natury swej są oni małostkowi, jak kobiety i fałszywi jak koty.

Zawsze gdy chodzi o obsadzenie jakiegoś wakansu czy stanowiska gdzie w biurze czy w sądownictwie czy szkolnictwie, czy też w armji, to pierwszeństwo i poparcie ma zawsze małopolanin, choć częstokroć nie dorównywa on kwalifikacjami innym. Podobnie rzecz się ma w sprawach awansów, stabilizacji, remuneracji i t. p.

Gdy wytacza się śledztwo czy dyscyplinarkę komukolwiek, to winy na nim doszukuje się, o ile to jest małopolanin, przez bawełnę i rękawiczki, kończąc przeważnie na nieodnalezieniu winnego.

Wraz z urzędnikami tej byłej monarchji wkradła się w nasze stosunki polityka osobistych animozji, koterji, korupcji i protekcjonizmu. Ona też umożliwiła dokonywanie wielkich afer, nadużyć, szachrajstw i dawała pole do popisu elementom wrogim naszemu ogółowi". —

Nie miejmy złudzeń. Słupy graniczne są dziś mocniejsze, niż były za czasów zaborów.

Otto Bauer o Rosji sowieckiej.

3)

(Ciąg dalszy).

Ale i tu nie wolno przeceniać osiągniętej stopy. Oto kilka cyfr "Źiźni ek.", urzędowego organu dla spraw gospodarczych: górnicy pobierają teraz 66 i pół proc. płacy przedwojennej, metalowcy 74'4 proc. podczas gdy robotnicy tekstylni i chemiczni, mają już 10—18 pr. powyżej płacy przedwojennej. Sytuacja zatem nie jest jeszcze świetna, albowiem nie zapomnijmy, że płace robotnicze przed wojną były znacznie niższe w Rosji, aniżeli w Europie środkowej i zachodniej. Ale w porównaniu ze strasznymi czasami głodu przedstawia to postęp wielki. Ręka w rękę z tem idzie poprawa położenia rosyjskiej klasy robotniczej. Bolszewicy wydali zaraz po rewolucji bardzo piękne ustawodawstwo socjalno-polityczne, przewyższające w niektórych sprawach, np. w dziedzinie ochrony młodzieży, austrjackie. Ale w czasie głodu wszystko to pozostało na papierze. W miarę jak przemysł się podnosi ustawodawstwo to nabierze żywotności praktycznej i rzeczywistego znaczenia. Tosamo tyczy się opieki społecznej. Usiłowano zakładać ochronki dla dzieci, dla młodzieży, domy dla terminatorów, uzdrowiskowe. W czasach nędzy straszliwej nic z tego nie dawało się urzeczywistnić. Dzisiaj wszyscy, którzy to widzieli, chwalą bardzo nowe te urządzenia, szczególnie domy wypoczynkowe dla robotników przebywających na urlopie.

Skonfiskowano zamki i wille w miejscach kuracyjnych i urządzono je dla robotników. Co prawda mała liczba robotników może jeszcze korzystać z tego: Stwierdzono na zjeździe metalowców rosyjskich, że tylko 3 i pół proc. zawodowo zorganizowanych metalowców może znaleźć tam pomieszczenie. Ale w miarę jak wzrastać będzie rozwój przemysłu, można będzie wysyłać więcej robotników do tych domów. To samo odnosi się do szkolnictwa. Rząd sowiecki przedłożył olbrzymi program reformy szkolnej. Ale w czasie wojny domowej nie dał się on przeprowadzić. W rzeczywistości rosyjskie szkolnictwo ogromnie się skurczyło. — Zwolna program, ten znów nabiera życia, bardzo jednak jeszcze pomału. Wedle programu, który Łunaczarski przedstawił przed kilku miesiącami, 10 lat będzie jeszcze potrzeba zanim przeprowadzić się zdoła powszechny obowiązek szkolny. Tak długo mianowicie trzeba będzie jeszcze czekać — zanim znajdą się potrzebne gmachy szkolne i siły nauczycielskie. Naogół nie wolno zapominać, że stopa życiowa dziś jeszcze jest zbyt niska, ale stwierdzić też należy że się podnosi na skutek odbudowy gospodarstwa rolnego, a za nią odbudowy przemysłu.

Rozumie się samo przez się, że to wpływa na nastrój klasy robotniczej.

W czasie nędzy robotnicy byli rozgoryczeni, rozpaczeni, dlatego jaczejki komunistyczne w fabrykach rosyjskich wykonywały dyktaturę terrorystyczną nad robotnikami, którzy byliby rzeczywiście ich zlinczowali, gdyby mieli odwagę.

Robotnicy i dziś nie są zadowoleni ze swoich płac; ale widzą, że stosunki się poprawiają; czują, że płace się podnoszą i że urządzenia społeczne są coraz lepsze. Mają dlatego coraz więcej zaufania do rządu sowietów. Cały nastrój w stosunku do rządów bolszewickich jest inny, aniżeli za czasów wojny domowej i głodu.

Takie jest położenie, wobec którego się znajdujemy i to wyjaśnia wiele dla nas ważnych kwestji. To też tłumaczy, dlaczego rząd sowietów zaprasza do Rosji delegacje robotnicze. Byłoby niemądrze zapraszać robotników europejskich w czasach, gdy szło bardzo źle. Teraz chcą pokazać, czego dokonać potrafią. Ale poznanie tych stosunków jedno jeszcze nam powiada, a mianowicie; że teraz powinniśmy skórość więcej interesować się sprawą nawiązania stosunków handlowych z Rosją sowiecką. Najważniejszą zaś jest inna kwestja. Bolszewicy poczynili w pierwszych latach po rewolucji ogromną liczbę eksperymentów w złudnem przeświadczeniu, że można w kraju liczącym ponad sto miljonów ludności, gdzie większość stanowią chłopi, odrazu przeskoczyć z kapitalizmu do socjalizmu.

Rezultatem był nietylko głód w Rosji, ale i to, że niepowodzenie eksperymentów rosyjskich skompromitowało socjalizm w całej Europie. Najważniejszem zaś dla nas socjalnych demokratów jest, że budzi się przecież nadzieja, — na co wprawdzie nie ma jeszcze dowodu, lecz za lat kilka może być przeprowadzony. — iż obejdzie się bez kapitalistów.

Można sobie wyobrazić, jakiem wzmocnieniem byłoby dla socjalizmu całej Europy, gdyby dowód ten się udał. Dziś jednak jeszcze nie jesteśmy tak daleko. To, co dziś widzimy w Rosji nie jest jeszcze socjalizmem ale też nie jest kapitalizmem.

(C. d. n.)

—:::—

Aresztowanie dygnitarza sowieckiego.

WARSZAWA. 13. stycznia. (A. W.) W pociągu pospiesznym na linji Warszawa- Wilno aresztowano wczoraj byłego ministra sowieckiego z gabinetu Marchlewskiego w r. 1920. niejakiego Kulikowskiego. Podczas rewizji osobistej znaleziono u niego 2.400 dolarów oraz fałszywe dokumenty. Poznał go pewien oficer polski, skazany przez Kulikowskiego na śmierć podczas niewoli sowieckiej. Kulikowski był już raz aresztowany w Polsce jednak udało mu się umknąć przy pomocy sfałszowanych dokumentów.

Tajemnice służbowe p. Lindego.

Gdy p. Hubertowi Lindemu przedstawiono bilans za r. 1924 wykazujący deficyt, wówczas p. Linde powiedział, że „bilans musi być czynny i stało się, bowiem wszechpotężna była wola p. Lindego.

P. Janowski, naczelnik Izby Obrachunkowej P. K. O. okazując swój “sentyment“ dla p. Lindego, “postarał się“ o bilans czynny. Więc zrobiono “maleńkie“ zmiany, które zrobiły bilans czynnym i sprawa skończona. Mianowicie skreślono należytość Dyr. Poczt i Telegrafów, za korespondencję i przekazy P. K. O. 220.000 zł., skreślono fundusz na amortyzację drukarni P. K. O. coś około 30.000 zł., a w końcu sztucznie podniesiono do bilansu akcje i papiery procentowe nie przyjmując ich według kursu, lecz minimum (?) Tak bilans “połatano“. P. Janowski suto został wynagrodzony za swój “sentyment“; bowiem otrzymał pod postacią “remuneracji“ 2.000 zł. i jednocześnie 3.000 zł. jako zaliczkę zwrotną w 20-tu ratach.

A komisja rewizyjna milczy!

—:::—

Z za kulis kartelów i monopolów.

Onegdaj Rada spożywców postanowiła zwrócić się do min. spraw wewn., aby zbadało ceny artykułów zmonopolizowanych i przemysłów skartelizowanych, jak cukier; węgiel nafta, zapałki i inne.

Poruszenie wywołała kwestja monopolu zapałczanego. Okazuje się, że po objęciu monopolu zapałczanego, przez Tow. Szwedzko-Amerykańskie, pensje dyrektorów doprowadzone zostały do kilkunastu tysięcy miesięcznie; pozatem wypłacane są dyrektorom ol-brzymie tantjemy, po 30 tysięcy i więcej!!! Wszystko to odbija się, oczywista; na cenie zapałek.

Zwrócono uwagę. że jeden z urzędników biorący udział w sfinalizowaniu tej umowy — zaraz po zawarciu umowy z trustem szwedzko- amerykańskim, został jednym z kierowników tego przedsiębiorstwa w Polsce, z olbrzymią pensją!

P. minister przyrzekł również zająć się tą sprawą.

Wywóz Polski.

Wywóz polski w listopadzie wzrósł w stosunku do października o 23 miljony i wynosił 151.505.000 złotych. Przewyższył on import o całych 50 miljonów. Pomimo to deficyt poprzedni wyrównany nie został. Od stycznia do końca listopada import wynosił blisko 1.583 milj. wywóz 1.209 milj: Deficyt więc wynosi okłagło 371 milj. zł. Jeżeli nadwyżka wywozu utrzyma się na dotychczasowym poziomie trzeba będzie poczekać jeszcze siedem miesięcy dla uzyskania równowagi. co może nastąpić dopiero w końcu czerwca.

Przywóz październikowy był o cztery i pół miljona mniejszy od listopadowego. Najwydatniej wzrósł import ryb (przedewszystkiem śledzi). Co gorsza na rynku naszym ukazuje się obca mąka.

Produktów spożywczych wzięła od nas zagranica za 54.715.000 zł. (w październiku za 38 milj.) mamy więc plus 16 miljonów zł. Przyrost wykazuje pszenica (z 156 milj. na 8.29 milj.) cukier (z 3.61 na 14.98 milj. zł.) Za mięso 2.81 milj. zł wobec październikowych 1.23 milj. O blisko miljon spadł wywóz jaj. Zmniejszać się poczyna i eksport zbóż. W najbliższych miesiącach prawdopodobnem jest nowe zmniejszenie wywozu zboża. co będzie można pokrywać wzmożonym wywozem cukru. mięsiwa. zwierząt i produktów zwierzęcych.

Nieznacznie (z 18 na 19 milj. zł.) wzrósł wywóz drzewa. Cały plus przypada tu na węgiel. 664 tys. ton zamiast 555 (różnica przeszło 20 proc.). Gorzej jest z produktami ropy naftowej. której wywóz słabnie z miesiąca na miesiąc. a w listopadze wykazuje dalszą obniżkę.

Ożywienie pewne widać w eksporcie wyrobów metalowych (z 12.91 na 15.1 milj. zł.). Z żelazem jest znacznie gorzej. Przemysł włókienniczy wykazuje spadek (z 17 na 11 milj. zł.). za który w całości ponoszą odpowiedzialność wyroby bawełniane.

Milwaukee pod rządami socjalistów.

Milwaukee (czyt. Milłoki) — położone nad jeziorem Michigan (Miczigan) — jest jedynem z większych miast St. Zjednoczonych. w którem od lat już rządzą socjaliści. Zamieszkują je rozmaite narodowości. bardzo wielu Niemców. pozatem Polacy (jest cała dzielnica polska. gdzie znajduje się kościół polski) Czesi. Włosi. Rosjanie. Irlandczycy. Mimo że poszczególne te grupy żyją w odrębnych. własnych środowiskach. nie ma pomiędzy niemi żadnych konfliktów nacjonalnych. gdyż wszyscy uważają się za obywateli amerykańskich.

Milwaukee można zaliczyć do najpiękniejszych miast. jest to bowiem miasto ogrodów (z wyjątkiem jednej dzielnicy. gdzie dom stoi przy domu. fabryka przy fabryce). Na 510.000 mieszkańców 35 procent posiada swe własne domy. budowane na wzór will europejskich które nadają miastu wygląd uroczej. sielskiej osady. Do wywołania tego wrażenia przyczynia się bardzo wielka ilość parków.

Milwaukee jest miastem socjalistycznem. Jedyny socjalistyczny poseł w Kongresie amerykańskim. Wiktor Berger. pochodzi z Milwaukee. gdzie stale mieszka. Wśród członków reprezentacji miejskiej jest 11 socjalistów którzy dzierżą ster miasta. ponieważ 14 burżuazyjnych ich przeciwników dzieli się na dwie partje: republikanów i demokratów.

Pod rządami socjalistów uchwalono ustawę. zabraniającą budowania kamienic wyższych nad 10 pięter. Pod rządami socjalistów tak uregulowano rozkład podatków. że dzisiaj nawet mały robotnik może nabyć dom dla siebie. Socjaliści również skłonili gminę do wywłaszczenia całej dzielnicy nad brzegiem jeziora. aby uzyskać grunt dla założenia publicznego parku. Wywłaszczenie to stało się już ustawą. obecnie toczą się jeszcze spory o wysokość odszkodowania. Socjaliści wreszcie zbudowali port. gdzie w najbliższym już roku zawijać będą europejskie parowce oceaniczne.

Oczywiście z początku. gdy socjaliści przejęli rządy. burżuazja podniosła krzyk. prorokując. że miasto popadnie w bankructwo. że wyemigruje zeń przemysł wraz z wszystkimi bogatymi ludźmi. Nic z tego się nie stało! W Milwaukee prosperują fabryki. między innemi wielka fabryka maszyn. która wykonuje zamówienia na wysokość 12 i więcej miljonów dolarów. Również renta gruntowa nie przedstawia się źle — a przedewszystkiem w całem Milwaukee ani śladu bezrobocia.

Dzieje się to wszystko — “mimo“ że rządzą tam socjaliści.. Czy właśnie dlatego?

—:::—

Genjusz w pętach demona.

Z powodu 30-letniej rocznicy śmierci Verlaine.

Dnia 8. stycznia 1896 r. w nędznem mieszkaniu zakończył bolesne, dziwaczne życie jeden z największych lirycznych poetów Francji Paweł Verlaine. Umarł w poniżeniu i hańbie człowiek, na którego czole genjusz poezji złożył swój pocałunek. Szpitale, więzienia; ohydne speluńki podmiejskie były miejscami po których tułała się jego egzystencja.

A przecież — inaczej zapowiadało się mu życie. Urodzony w Metzu w roku 1844 pod troskliwą opieką matki pędził lata szkolne w Paryżu, otoczony wygodami i względnym dobrobytem. Uśmiechnęła mu się rychło sława poetycka: jako student uniwersytetu wydał zbiorek poezji “Poezje saturaińskie“, który imię jego uczynił znanem i zjednał mu uznanie świata literackiego. Talent rozwijał się dalsze poezje znamionowały coraz pełniejsze opanowanie formy, coraz subtelniejszy i głębszy dawały wyraz lirycznym jego natchnieniom. Przejrzyście kryształowa forma cechuje zbiór poezji “Bonne chanson“ pisanych do narzeczonej.

Ale już wówczas w życie Verlaine'a wtargnęła zła, fatalna potęga — demona alkoholu. Absynt “zielona trucizna“ rozdwoił naturę, poety, wydobywając z niej najsprzeczniejsze ekstremy: w jednym dniu pijanica, rozpustnik perwersyjny i brutalny zamienia się nazajutrz w sentymentalnego, złamanego dolą; pełnego skruchy pokutnika.

Tragicznie zaciężył również na jego życiu Artur Rimbaud, poeta wysokiej miary; który najpiękniejsze swe wiersze napisał między 15 a 20 rokiem życia, a potem przepadł w ciemnościach losu, młodzieniec namiętny; tryskający siłą, złączony z Verlinem nałogiem pijaństwa.

We dwójkę poczęli prowadzić awanturnicze życie, włócząc się z miejsca na miejsce; pijąc cierpiąc nędzę; zaczepiając o więzienia. Gdy Rimbaud chciał się odłączyć od towarzysza, półprzytomny Verlaine strzela do niego z rewolweru w Brukseli, za co został skazany na dwa lata więzienia. W tym czasie staje się bigotem, poeta katolickim. Jeszcze raz spotkał się z Rimbaudem i wówczas próbował go “nawrócić“ — ale niebawem podczas wspólnego pijaństwa wynikła między nimi sprzeczka i bójka; w której silniejszy Rimbaud pobił do nieprzytomności Verlaina i zostawił go w tym stanie na brzegu Neckaru.

Powróciwszy do Paryża wynędzniały, przedwcześnie zestarzały poeta, pisze jeszcze wiersze przepojone katolicką pobożnością. Lecz równocześnie za kieliszek absyntu układa cyniczne, plugawe wierszyki; ściągając na siebie niezaszczytną nazwę największego pornografa świata. Włóczy się z kawiarni do kawiarni, pije; utrzymuje poufałe stosunki z prostytutkami i wszelkiego rodzaju szumowinami — aż wygasł w nim ogień twórczy; aż zapadł się zupełnie w bagno hańby i nędzy, od którego go wreszcie śmierć uwolniła.

Artyzm Verlaina koncentruje się w jego liryce. Był to liryczny genjusz, poeta o dziecięcej miękkości tonu, który umiał zakląć w swe wiersze szum lasu, pocałunek wiatru; szept traw, głosy wieczoru całą harfę przyrody... Wszystkie „podziemne ciemnoszumiące strumienie“; które płyną przez serce ludzkie, wszystkie nieokreślone; nieuchwytne; łagodne i dzikie tęsknoty duszy spływały, stapiały się w jego wnętrzu w czarowne kryształy poezji. Śpiewał jak ptak z najgłębszej swej głębi i dlatego jego poezja jest nawskroś ludzka prawdziwa i szczera Gorzał w nim święty płomień: miłość do wszechstworzenia do wszystkiego co istnieje. Jego cierpienie nie zna prometejskich wzlotów, ale opowiada się miękko i sennie około treści istnienia i świeci jak smętny, bladosny blask księżycowy który przed świtem dnia jesiennego migoce na drżących z zimna zawiędłych trawach polnych.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 stycznia

"BAL POKOJOWEK" W "OGNISKU" DRUKARZY, Piekarska 18. Przepiękny ten wodewil Krumłowskiego, ozdobiony śliczne mi, wdzięcznemi melodjami, ewolucjami tanecznemi oraz aktualnemi kupletami w akcie 3-cim — ściągał już niejednokrotnie rzesze widzów. Ostatnim razem spóźniona publiczność z przykrością odchodziła od kasy bez biletów. Koło dramatyczne drukarzy lwowskich, pragnąc umożliwić wszystkim ujrzenie tego arcywesołego wodewilu, granego z werwą i humorem pod reżyserją p. J. Frączka — powtarza go w niedzielę, 17. bm., o godz. 7-mej wieczór, po cenach zwykłych. — Bilety wcześniej do nabycia w Kantynie drukarskiej, w podwórzu.

ZŁOTY ZYSKUJE W DALSZYM CIĄGU NA WARTOŚCI. Wczoraj płacił Bank Polski za dolary 6'80 zł.

Na czarnej giełdzie płacono dolary 6'90 do 7 złotych przy tendencji zniżkowej.

ZMIANY W LWOWSKIEJ KOMENDZIE POLICJI. Z Warszawy nadeszła wiadomość, iż przeniesiono w stan spoczynku insp. Łukomskiego komendanta lwowskiej policji.

Na miejsce jego ma być mianowany podinsp. Nowodworski, dotychczasowy zastępca komendanta okręgu wojewódzkiego, jego zaś zastępcą zostanie nadkom. Bodnar. Dotychczasowy zastępca insp. Ł. podinsp. dr. Torwiński zajmie poprzednie stanowisko podinsp. Nowodworskiego.

NIEPROSZONY INKASENT. Norbert Leicher, kierownik firmy "Unja" przy ul. Kurkowej, doniósł policji, że niejaki Jonas Winter r. Ruther otrzymawszy pełnomocnictwo przyjmuje na własny rachunek zamówienia na portrety, oraz popełnia różne oszustwa na szkodę "Unji" inkasując pieniądze i t. p.

Policja zarządziła poszukiwania za oszustem.

ZAGADKOWY ZGON DZIECKA. W realności przy ul. Skarbkowskiej pod l. 43 zmarła nagle w nocy córka tam zamieszkałych B. Dancerhanów, licząca półtora roku życia wśród niewyjaśnionych na razie okoliczności. Lekarz miejski dr. Kielanowski polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej, celem ustalenia powodu zgonu dziecka.

DZIKA AWANTURA. Rozalja Kurefa dozorczyni realności przy ul. Kopernika 23 zamiatając chodnik przypadkowo obsypała śniegiem butjki przechodzącego Antoniego Ganczarskiego, zam. przy ul. Wronowskich l. 14. Ten zareagował na tę niewłaściwość w brutalny sposób, gdyż wyrwał miotłę z rąk dozorczyni i uderzył ją drążkiem po głowie. Na krzyk K. nadbiegł mąż Ganczarski wyciągnął wówczas z kieszeni rewolwer i groził nim Kurefowi. Awanturę zlikwidował wkońcu posterunkowy. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożył tow. Drewniak 5 zł.

Dalsze datki przyjmuje Administracja "Dziennika Ludowego".

Komunikat.

× Z WOJ. KOMITETU PROPAGANDY ZA POŻYCZKĄ. Dnia 15. stycznia b. r. w piątek o godz. 5-tej popołudniu odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego wojewódzkiego Komitetu Propagandy za Pożyczkę wewnętrzną, na które Komitet zaprasza wszystkich PP. Posłów i Senatorów przebywających we Lwowie.

—:::—

W obronie nauki.

WARSZAWA 13 stycznia (AW) Wczoraj odbyły się narady rektorów wszystkich uczelni akademickich w Polsce w sprawie upośledzenia nauki w budżecie państwowym. W dniu dzisiejszym dalszy ciąg obrad, poczem wybrana delegacja uda się do premiera Skrzyńskiego i ministra oświaty Stanisława Grabskiego z odpowiednim memorjałem.

—:::—

Dąbski o programie nowego chłopskiego stronnictwa.

WARSZAWA 13 stycznia (Tel. wł.) Poseł Dąbski na zapytanie naszego korespondenta, co go skłoniło do wystąpienia z "Wyzwolenia" odpowiedział "różnice programowe i brak chęci konsolidowania całego ruchu chłopskiego i połączenia się z Zw. Chłopskim.

Program stronnictwa Chłopskiego będzie wkrótce ogłoszony. Z całego kraju napływają jak najpomyślniejsze dla nowego klubu wiadomości. Połączenie z Zw. Chł. za kilka dni stanie się faktem dokonanym. Nowe stronnictwo znajdzie poparcie wśród dotychczasowych członków Piasta.

Poseł Pluta ze Zw. Chł. oświadczył, iż dobrze się stało, iż w Wyzwoleniu nastąpił rozłam. Na Wyzwoleniu mści się brak myśli politycznej. W Małopolsce Piast traci wpływy, natomiast Zw. Chł. zyskuje coraz więcej zwolenników. Stronnictwo Chłopskie wydało odezwę, w której ostro krytyuje szkodliwą działalność "Wyzwolenia", i za program swój uznaje politykę chłopską, której wykonanie uzależnia od zjednoczenia wszystkich chłopów w jedno wielkie radykalne stronnictwo. Zwraca się do wszystkich klubów chłopskich od Piasta przez Zw. Chł. grupę ks. Okonia, Wyzwolenie do ukraińskich i białoruskich partji chłopskich rzucając chasło bloku chłopskiego.

—:::—

Delegaci PPS. przeciw zwyżce cen mięsa i żywności.

Tchórzostwo i uległość „czynników miarodajnych" wobec terroru rzeźników.

Pomimo stałej zniżki dolara rzeźnicy i masarze od dłuższego czasu usilnie domagali się zwyżki cen mięsa, tłuszczów i wędlin. Ażeby wymusić podwyżkę taryfy rzeźnicy wstrzymali w ostatnich dniach wyrąb mięsa. Równocześnie magazynowali zapasy mięsa i tłuszczów, ażeby sprzedawać je z lichwiarskim zyskiem w chwili podwyżki taryfy maksymalnej.

Władze nie próbowały jednak zmusić opornych do sprzedaży mięsa. Nie przeprowadzono również rewizji w ich magazynach.

Województwo, wbrew opinji magistratu, zdecydowało się uwzględnić żądania rzeźników.

Tow. Marecki, członek klubu radnych P. P. S. udał się wczoraj do wiceprez. dr. Schleichera, przewodniczącego Komisji cennikowej i

ZAPROTESTOWAŁ

przeciw przygotowanej podwyżce taryfy maksymalnej. Tow. Marecki złożył równocześnie oświadczenie w imieniu Związku Kolejarzy, iż ci bezwarunkowo nie ścierpią zwyżki cen żywności w czasie, gdy rząd zniżył ich pobory.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji cennikowej. Delegaci rzeźników domagali się usilnie zwyżki cen, jakoteż nie ogłaszania publicznie taryfy maksymalnej. Liczą bowiem na zniżkę cen bydła z powodu wzrostu wartości złotego zaś ogłoszenie zwyżki cen mięsa wpłynie zdaniem ich na podwyżkę cen bydła.

Stanowisko rzeźników poparł właściciel młyna Maksymiljan Tohm.

Tow. Chrystowski sprzeciwił się projektom podwyżki cen. Widząc, iż delegat województwa aprobuje żądania rzeźników tow. Chrystowski zaprotestował przeciw zamierzonej zwyżce cen i

OPUŚCIŁ ZEBRANIE.

Stanowisko delegata P. P. S. poparł również red. Laskownicki.

Intendantury wojskowe płacą za mięso wedle cen taryfowych. Zwyżka cen mięsa godzi przeto również w skarb państwa.

Województwo winno przeto nie dopuścić do zwyżki cen mięsa, tłuszczów i wędlin.

Na posiedzeniu uchwalono znieść taryfę na mięso koszerne. Wpłynie to na zwiększoną podaż tego mięsa a więc i na obniżkę cen.

—:::—

Zniżka cen mąki i pieczywa.

Komisja obniżyła równocześnie wbrew opinji młynarzy cenę mąki i pieczywa.

Mąkę pszenną obniżono o 6 gr. na 1 kg. to jest na 60 gr.

Cenę chleba obniżono na 10 gr. w piekarni a 12 po sklepach. Bułki obniżono o pół grosza, zaś chleb kulikowski o wadze 1 kg. na 60 gr. na straganie.

Z Warszawy nadeszły wiadomości, iż komisja sejmowa uchwaliła wstrzymać wywóz pszenicy zagranicę. Wpłynie to na obniżkę i stabilizację cen mąki w kraju.

Ofiara nędzy i bezrobocia.

Wstrząsający zamach samobójczy w Rynku.

Wczoraj przedpołudniem wszedł mężczyzna w średnim wieku do sklepu galanteryjnego Chaima Korkesa w Rynku i zażądał sprzedania mu brzytwy. Kupiec wręczył mu żądany przedmiot ustanawiając równocześnie jego cenę. Przybyły otworzywszy brzytwę momentalnie odwrócił się tyłem od stojącego za ladą kupca i błyskawicznym ruchem

PRZECIĄŁ SOBIE GARDŁO.

Stojący tuż obok desperata brat Ch. Korkesa, Izydor, przyskoczył do gościa, chwycił go za rękę i szybkim ruchem wyrwał mu z rąk brzytwę.

Krwią ociekającego osadzono na krześle i natychmiast o wypadku powiadomiono Pogotowie rat. Wkrótce zjawił się na miejscu lekarz Pogot. rat. który obandażował rany desperata i polecił odstawić go karetką do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Okazało się że był to 29-letni Stanisław Zaczycki rodem z Sokołówki pod Warszawą, piekarz z zawodu. Przyjechał on do Lwowa w poszukiwaniu za pracą. Wszelkie jednak starania pozostały bez skutku. Nieszczęsny nie mając środków do życia z rozpaczy targnął się na swe życie.

—:::—

Sowieckie serdeczności.

WARSZAWA. 13. stycznia. (A. W.) Według wiadomości z Mińska, powitanie polskiej wycieczki poselskiej, jadącej do Moskwy miało w Mińsku uroczysty charakter. Na dworcu kolejowym posłów polskich powitało 6 orkiestr, grając "Międzynarodówkę".

Przedstawiciele rządu sow. oraz delegaci organizacji sowieckich znaleźli się na dworcu. Skauci komunistyczni trzymali szpaler. B. poseł do sejmu polskiego Kochanowicz przybrany w czerwoną wstęgę był mistrzem całej tej ceremonji. 12 aparatów kinematograficznych uwieczniło sceny powitalne.

Poseł Bryl w odpowiedzi na przemówienia zaznaczył, że na Białoruś sow. i na Wschód zwrócone są oczy wszystkich robotników i włościan polskich, a wycieczka przedstawicieli polskiego włościaństwa szczególnie interesuje się życiem włościan w państwie sowieckiem.

Gen. Latinik na czele „Rozwoju".

W niedzielę odbyło się w Krakowie walne zebranie okręgu krakowskiego Tow. "Rozwój". Po obradach wybrano zarząd, na którego czele stanął osławiony były gen. Latinik.

Teraz znalazł się na właściwem miejscu.

Fałszywe pogłoski.

WARSZAWA. 13. stycznia. (tel. wł.) Pogłoski o rzekomej dymisji min. tow. Moraczewskiego czy min. gen. Żeligowskiego są w zupełności pozbawione prawdy.

—:::—

Luther otrzymał misję stworzenia rządu.

BERLIN. 13. stycznia. (Pat.) Dziś o godz. 11.30 przyjął prezydent kanclerza Luthera, któremu powierzył misję utworzenia gabinetu. Kanclerz Luther misję tę przyjął.

Przeciw wpływowi kleru w szkołach.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu podczas dyskusji nad ustawą o stosunkach służbowych nauczycieli tow. pos. Piotrowski zwrócił się przeciw ustępowi artykułu, który postanawia, że nauczyciele religji powinni posiadać zezwolenie władz duchownych „o ile tego wymagają właściwe przepisy kościelne". Przeciwko temu przepisowi — oświadcza tow. Piotrowski — walczyło bezskutecznie stronnictwo nasze już przy ustawie o konkordacie. Artykuł ten jest wyrazem tendencji wprowadzenia szkolnictwa w podwórko klerykalizmu i uczynienia z nauczyciela służki proboszcza czy też prefekta. Nie można się zgodzić na wpływ nieodpowiedzialnego przed władzą państwową czynnika, jakim jest kościół.

Jak zgubne są tego skutki, wystarczy przekonać się z przykładów przytoczonych w broszurze "Walka o szkołę świecką w Polsce". Jednym z nich jest przykład ks. Kapela z Małkini. Ksiądz ten wprowadzał na plebanię nieletnie dziewczęta pod pozorem sodalicji marjańskiej i urządzał orgje. Gdy przeciw temu wystąpił kierownik tamtejszej szkoły, wywiązała się między księdzem a całem nauczycielstwem i ludnością demoralizująca walka, która trwała parę miesięcy, dopóki księdza nie przeniesiono. Innym przykładem, tym razem już z innych sfer duchownych, jest wydany niedawno, bo w grudniu 1925 r. tajny okólnik kurji biskupiej w Poznaniu zakazujący urządzania w szkołach uroczystości ku czci Stefana Żeromskiego.

Poseł Piotrowski stwierdza, że PPS. występuje w tym wypadku nietylko przeciw klerowi rzymsko-katolickiemu.

Afera aresztowanych dyrektorów banku.

W aferze trzech aresztowanych dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego sędzia śledczy Pelczar w dalszym ciągu przesłuchuje urzędników tego banku, oraz b. urzędników zwolnionych z powodu redukcji.

Świadkowie przeważnie obciążają w zeznaniach swoich Filippiego oraz Wiljńskiego i Winiarza.

Co do szczegółów nadużyć popełnianych przez aresztowanych dyrektorów, krążą pogłoski, że wykorzystywali oni przedewszystkiem wielkie odchylenia kursów akcji w czasach spadku marki polskiej. I tak klijentom, którzy dawali bankowi zlecenia na kupno akcji dyrektorzy liczyli najwyższe kursy dnia; a zakupione po tańszym kursie akcje brali na własne konta, zyskując w ten sposób różnicę na czysto, ze szkodą dla stron.

Jak donosi "Naprzód" w Polskim Banku Przemysłowym posiadali konta dwaj dyrektorzy jednego z banków krakowskich, którzy dokonywali transakcji giełdowych na wspólny rachunek z dyr. Filippim. Panowie ci wzbogacili się na tych transakcjach, a obecnie uważani są za bardzo zamożnych ludzi w Krakowie.

KONTROLA MIN. SKARBU W PRYWATNYCH BANKACH.

W związku z aferą Polskiego Banku Przemysłowego delegaci ministerstwa skarbu przeprowadzają kontrolę działów dewizowych we wszystkich bankach prywatnych w Krakowie. Dotąd ukończono kontrolę w jednym z największych banków krakowskich, gdzie znaleziono wszystko w porządku.

Podatek spożywczy dla Lwowa i Krakowa przedłużony.

Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Szarski zreferował projekt ustawy o przedłużeniu prawa miasta Lwowa i Krakowa do pobierania samoistnego podatku spożywczego, oświadczając się za przyjęciem tej ustawy. W rezultacie obrad nad tą kwestją ustawę przyjęto z poprawką, złożoną przez senatora Adelmana, w myśl której prawo wspomnianych miast do pobierania samoistnego podatku spożywczego przedłuża się nie na rok lecz na 6 miesięcy.

Za zniesieniem tego podatku występował bardzo ostro klub PPS. na radzie miejskiej we Lwowie, podatek ten bowiem obciąża artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, powiększając tylko drożyznę.

Niestety, wniosek socjalistyczny nie uzyskał większości.

Polska solidnie spłaca długi.

Dnia 15. grudnia, 31. grudnia roku zeszłego oraz 1. stycznia r. b. przypadały terminy spłacenia przez Polskę całego szeregu długów zagranicznych, a mianowicie: na rzecz Wielkiej Brytanji 130.138 funt. szter., Norwegji 508.000 kor. norw. Szwecji 123.000 kor. Danji 10.750 kor. Holandji 13.000 flor. Szwajcarji 2.250 fr. szw. Francji 2.532.600 fr. fr. firmy "Baldwin" 99.500 dol. Stanów Zjedn. Ameryki 500 tys. dol.

Wreszcie udział w przedwojennym długu austrjackim i węgierskim 29.000 dol. oraz rata amortyzacyjna łącznie z kuponem bieżącym 8 proc. pożyczki amerykańskiej na sumę 3.750.000 dol.

Wszystkie te raty zostały przez rząd polski spłacone w terminach ustalonych odnośnemi umowami o konsolidacji długów względnie kontraktami pożyczkowemi za pośrednictwem przedstawicielstw polskich zagranicą, a co do długu fracuskiego — za pośrednictwem ambasady francuskiej w Warszawie.

Nie chcą figurować na czarnej liście.

W ostatnim czasie podawaliśmy nazwiska kupców i handlarzy, którzy uprawiali paskarstwo. Okazało się, że czyniono to w mieście masowo. Interesowani rozpoczęli zabiegi ażeby ich sprawki władze zachowały w tajemnicy. Staraniom ich uczyniono zadość, gdyż policja otrzymała nakaz nie podawania nazwisk oskarżonych spekulantów i paskarzy. Wobec tego zmuszeni jesteśmy podawać tylko ogólną liczbę wynotowanych osób uprawiających lichwę towarową. W ostatnich dniach oskarżono: 25 rzeźników, 28 właścicieli sklepów korzennych, 4 galanteryjnych, 4 właścicieli składów obuwia, 3 właścicieli sklepów tekstylnych i konfekcji, oraz 2 piekarzy.

—:::—

Z dnia.

Zamoyscy.

Z okazji ogłoszenia ustawy o zakładach Kórnickich — w których mieści się wspaniała bibljoteka i archiwum — darowanych przez Władysława Zamoyskiego państwu — "Gazeta poranna warszawska" rzuca myśl upamiętnienia zasług ludzi ofiarnych.

„Parlament angielski od paru wieków w tak zwanej Kolegjacie św. Piotra czyli Opactwie Westminsterskiem, w którym mieszczą się groby rodziny królewskiej, zarządził stawianie pomników wielkim ludziom Anglji. Kolegjata ta posiada liczne popiersia, medaljony i tablice dla uczczenia zmarłych znakomitości. Niezależnie od tego w roku 1850 parlament angielski uchwalił otworzenie jeszcze galerji portretów, która obejmuje obecnie więcej niż 1500 portretów zasłużonych na różnych polach ludzi, a w tej liczbie i działaczów społecznych, poczynając od końca 17-go wieku.

Kto wie czy nie byłoby słusznem, aby Polska posiadała podobną galerję swoich mężów zasługi. Nie licząc wielkich ludzi z czasów dawnej Rzeczypospolitej epoka niewoli dostarczyła niemały zastęp męczenników i pracowników godnych uczczenia.

Gdyby to się stało — Władysław Zamoyski i jego matka znaleźliby się w tej galerji, znaleśćby się w niej musieli".

Pięknie. Ale jest w Polsce inny jeszcze Zamoyski — Maurycy — były poseł polski w Paryżu, a nawet kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej, popierany przez endecję. Jakżeż jego "zasługi" uczcić? — Pan ten posiada przeszło 300 tysięcy morgów gruntu, wspaniały pałac w Paryżu, źle gospodaruje, podobno zalega z podatkami w wysokości miljonów, siedzi po uszy w długach. — Pomyślmy, gdyby ten były kandydat na prezydenta Rzpltej był równie ofiarny, jak Zamoyski Władysław, gdyby ofiarował państwu olbrzymi swój majątek, jak tamten ofiarował wspaniałe zbiory i bibljotekę — uczyniłby państwo bogatszem **o jakich 120 miljonów złotych...**

Różni są Zamoyscy w Polsce.

Patrjotyczne zarządzenia Min. Koleji.

Ministerstwo kolei wydało nakaz podwładnym dyrekcjom (prawdopodobnie dzięki energicznej interwencji ZZP) — ażeby na określenie porządkowego numeru aktów używać skrótu "Nr" zamiast szyfry "L" (liczba). Liczba bowiem oznacza ilość, a nie porządek. Najgorsze zaś, iż "liczbę" (Zahl) przejęto żywcem z niemieckiego.

Powyższe zarządzenie, jako objaw gorącego patrjotyzmu obecnego ministra kolejowego, jest już w tak krótkim czasie urzędowania p. Chądzyńskiego monumentalną zasługą jego rządów. Przy niej bledną wszelkie inne zagadnienia, od szeregu lat niezałatwione, a w szczególności: pragmatyka służbowa dla kolejarzy, ustawa emerytalna dla nieetatowych, reorganizacja kolejnictwa i t. d.

Najważniejsza — że zredukowano germanofilskie "L" — przyjmując na to miejsce narodowe "N". — Tylko sęk w tem, iż w samem ministerstwie kolei germanofoby stosują się do danego polecenia, podczas gdy nieprawomyślni piszą dalej "L". Posłowie Zw. Lud.-Nar. z Marcelkiem Prószyńskim na czele powinni niezwłocznie wnieść w tej sprawie interpelację w Sejmie, bo zagrożona — Ojczyzna!

A może dotychczas w ministerstwie kolei zalegające "kawałki", o których wyżej wzmianka, po nowem oznaczeniu ich przez "Nr" doczekają się nareszcie pomyślnego załatwienia? Oby to patrjotyczne "N" miało w sobie tę cudowną siłę, skoro na nałogowy upór i niechęć brak skutecznego lekarstwa.

Odpowiedź na niedoszłe zapytania.

Podczas mej kilkomiesięcznej nieobecności w P. Urzędzie P. Pracy, ul. Rutowskiego 11. zgłaszały się nieznane mi osoby, które pragnęły zasięgnąć rady, co do założenia społecznego biura pośrednictwa pracy. Niestety nazwisk ani adresów nie zostawiły, a kwestja prowadzenia takiej instytucji jest zbyt ważną dla ogółu, ażeby przemilczeć moje doświadczenia najprzód w Miejskim Urzędzie Pośr. Pr., a od 2 lat w upaństwowionym tzw. PUPP. we Lwowie.

Projektodawcy M. U. P. P. obrali sobie za wzór monachijski "Stadt Arbeitsvermittungsamt", założony w stolicy bardziej rolniczej niż przemysłowej Bawarji, podobnie jak i dawna stolica Galicji.

Z powodów lokalnych (analfabetyzm i potrzeba oszczędzania) przestaliśmy używać wielu druków, ale najważniejsze zostały do końca. a to: tzw. katastry cz. kartoniki, osobne dla każdego działu pracy, książki tak dla pracujących jak i dla pracodawców. Dla każdego większego urzędu pośr. pracy system kartkowy okazał się najodpowiedniejszym, różnice polegają na tem czy te katastry, kartoteki. karty rejestracyjne lub zgłoszeń, jak je rozmaicie nazywają. odsyła się jak np. w Wiedniu, do osobnego urzędu statystycznego, czy się je przechowuje. zapisując na nich uwagi. ułatwiające rozpoznanie o ile dana osoba lub posada odpowiada podanym warunkom. Zainteresowanie, spostrzegawczość i sumienność rejestrującego urzędnika -czki ma duże znaczenie w tego rodzaju biurowej manipulacji. Skoro od papierów i formalnej jakby strony urzędowania dotknęłam właściwości ludzi. których powinnością będzie wypełniać takie lub inne formularze luźne, lub związane w książki, to muszę się przyznać że przed 20-tu laty nie doceniałam jeszcze zdania pastora Mörchen. który na zjeździe przedstawicieli niemieckich instytucyj publicznych pośr. pracy w r. 97 między in. powiedział: "Nie kładę nacisku na to, czy wykazów (wolnych miejsc przyp. Ił.) dostarczą związki, gminy lub związki gmin. ale niczego dobrego nie spodziewam się po zarządzie formalistyczno-biurokratycznym...

Do sprawowania zarządu... powołać ludzi, siły indywidualne, u których pragnienie. płynące z miłości bliźniego: dopomódz współbraciom w znalezieniu pracy i chleba, byłoby tak silnem, ażeby zastąpiło bodziec osobistej korzyści. Ludzi obdarzonych. rozumie się samo przez się, osobistem i zawodowem uzdolnieniem i radością z pełnienia swej pracy". Dodam na podstawie obserwacji, że najlepszy statut. najtaktowniejsze kierownictwo, tak jak i najsumienniej wypełnione formularze i najbardziej schlebiające stronom zachowanie urzędnika nie wystarczą, jeśli także ważni nie będą przejęci bezinteresowną chęcią służenia ogółowi w urzędach pośrednictwa pracy.

Nasuwa się wielka trudność i odpowiedzialność zarazem: znaleźć odpowiedni personal biurowy!

Nie dać się zwieść przekonywującą wymową karjerowiczów, albo pozorną słodyczą egoistów (także rodz. żeńsk.), albo uniżonością wobec władzy funkcjonarjuszy wszelkiego stopnia, ale raczej odgadnąć ducha ich pracy! Nie łudzić się wysokiemi liczbami zapośredniczeń. albowiem nie ilość, lecz trwałość zapośredniczeń powinna być dążeniem należycie prowadzonych urzędów pośr. pracy.

Zrozumieć łatwo, że niekoniecznie pieniężną korzyść ma na względzie urzędnik, za którego działalność odbiera honory jego władza, świadomie lub nie. popierając częstą zmianę osób zapośredniczanych. Gorliwość w służbie, oceniona w liczbach zapośredniczeń. to coś podobnego do tej estymy, w jakiej chadza agent zarobkowego biura u swego pana, temi większej im do częstszej zmiany umie nakłaniac swą klijentelę.

Nakoniec niech mi wolno będzie zwrócić się do tych, szczęśliwie odnalezionych. ideowych urzędników -czek, mającego się otworzyć nowego biura społ. pośr. pracy:

Nie przesadzajcie w samozaparciu i ofiarności swego życia, choćby dla trwalszego pożytku instytucji, która potrzebuje ciągłości pracy tych samych, naturalnie odpowiednich. urzędników. Pamiętajcie, że, głód i przemęczenie najcierpliwszych ideowców mogą pozbawić zdolności przyjaznego oddziaływania na klijentelę, żądną nietylko pracy ale rady, pociechy i otuchy w jakże częstych niepowodzeniach życiowych!

"Duch-ci wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe", powiada Pismo Ś-te. tedy ochrajcie o zdrowie swoje i klijenteli! — Zwracajcie uwagę na czystość ciała i odzieży, możliwość zakażenia, należyte wietrzenie i ogrzewanie lokalu. gdzie przyjmujecie strony.

Baczcie na kulturalność zachowania się młodszych osób, którym obecnie o strój i nawet o wykształcenie formalne łatwiej niż o przykład i dobre pouczenie z domu.

Nadewszystko nie dajcie się zrażać do zajęcia tym wszystkim "grubioskórcom" (śp. profesorze jęz. polskiego wybacz ten neologizm!). którzy postarają się obrzydzić Wam miejsce lub towarzystwo, gdzieście dawniej lubili przebywać. Jedni z obleśnym uśmiechem przywitają Was po to na koncercie, w kościele na procesji, na cmentarzu, ażeby poprosić Was o pomocnicę domową, inne protekcjonalnym tonem z końca tramwaju okrzykną swe niezadolenie z biura pod Waszym adresem, bo nie zostały obsłużone odpowiednio do stanowiska ich mężów.

Jednakże oprócz zadowolenia z przyjścia z pomocą bliźnim, mimo że budżet najczęściej słyszeć o tem nie chce, o przyszli koledzy i koleżanki! czekają Was nietylko radość, żeście zaradzili niejednemu potrzebującemu, ale pozyskujecie niespodziewanych przyjaciół, ludzi. — wspominających Was z wdzięcznością, kiedyście dawno o nich zapomnieli; olśnią Was skarby dobra i piękna w duszach pozornie pospolitych; wżyjecie się w sytuację o których zgoła nie czytaliście dotąd w żadnej powieści.

6. I. 1926. Z. MOKŁOWSKA.

Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów

stanowi odrębną jednostkę administr. w Minister. przem. i handlu. Na czele stoi gen. dyrektor z dwoma wicedyrektorami. W centralnym Zarządzie jest zajętych 168 osób. czyli zamiana ministerstwa pocz. i tel. na gen. dyrekcję nie dała prawie żadnych korzyści poza obniżeniem wyższych stanowisk w II i IV. stopniach służbowych. Jest 9 okręgowych dyrekc. poczt i telegrafów. które posiadają 1617 urz. poczt. i telegr., 1200 agencji; 935 pośrednictw i 29 zarządów techn.

Cały korpus poczt. i telegr. z dn. 1 stycznia 1926 r. wynosi 26.812 osób czyli trzy dywizji piechoty. a jedno wojskowe oddwo Okr. korpuśnego.

Gen. Dyr. ma otwarty rachunek w P. K. O. i stąd bierze pieniądze oraz ma składać, nadwyżki i oszczędności, ale się okazało. że brać to bierze. ale dać to nie daje. co kontrola państwowa dowodnie skonstatowała. Rachunkowość i kasowość instytucji poczt i telegrafów jest nieuregulowana. Dochody i rozchody nie są w właściwy sposób zarachowane i dlatego badać budżetu i snuć wniosków nie można. Osobna instrukcja kasowa dla urzędów pocztowych jest konieczną racją chwili!

Koszty ruchu zagranicznego nie są w porządku nowy sposób zarachowania i rekompensaty. — Dochody za r. 1924 preliminowano na przeszło 82 miljonów. a w rzeczywistości otrzymano prawie 78 milj. Brak czterech miljonów to nieuiszczone opłaty 9 władz centralnych. z których tylko M. Spr. Wewn: i Min. Spraw. winne przeszło po jednym miljonie. Zaznaczyć należy. że Gen. Dyr. poczt i telegr. jest instytucją dochodową i już w r. 1924 wykazała zysk mimo wszystkich usterek. niedomagań organizacyjnych przeszło osiem miljonów. Na zmniejszenie zysku wpłynęło i obrabowanie poczt w Bohorodczanach. Brześciu n/B. w Warszawie i Kościerzynie na sumę 125.197 złotych.

Przy kontroli poszczególnych działów ujawniono następujące ważniejsze uchybienia:

1) przepłacono koło pięciu miljardów Mkp. z powodu spóźnionej spłaty rachunku f. Huty szklanne Niemen za dostarczone izolatory.

2) Dyrekcje we Lwowie i Wilnie zamówiły nalepki pocztowe z nazwami urz. pocztowych w ilości nieodpowiadającej potrzebie. wskutek tego powstały zapasy na szereg lat. W dyr. Katowickiej zapasy tych nalepek wystarczą na 18 lat!

3) Nadmiar zapasów aparatów telefonicznych wynosi: 60.982 zł.

4) Wielką ilość paczek zagranicznych nie poddaje się kontroli celnej z braku pomieszczenia i taboru do rozwożenia.

5) Zauważono we Lwowie. że znaczna część personalu służbowego przebywa na delegacjach trwających nieraz dłużej roku. a wypłacane djety nadmiernie powiększają wydatki; stwierdzono ponadto. że sprzedano 57.870 kg. makulatury na przeszło dwa miljony Mkp. a przy przetargu pominięto o wiele korzystniejszą ofertę fabryki Niemojewskiego w Bielsku. która dawała 1 kg. czystego papieru za 5 kg. makulatury!

6) W Lublinie kupno słupów telegr. i telef. nabywa się bez przetargu. bez protokołów. oferty traktowano jako korespondencję. oferty bez podania cen też uwzględniano.

7) Gospodarka pieniężna i materjałowa w poszczególnych dyrekcjach nie polepszyła się. Dla zarządów technicznych nie ma przepisów kasowych i rachunkowych. oraz regulaminów dla magazynów i warsztatów.

Z tego powodu w dyr. lwowskiej. lubelskiej i wileńskiej panuje olbrzymi chaos np. robotnikom dziennie płatnym płaci się za niedzieje i święta; w magazynach przepełnienie; zapasy nie są ubezpieczone ani od ognia. ani od zepsucia; na roboty które miały być załatwione w ciągu 1002 dni roboczych. użyto 2153 dni roboczych i roboty nie ukończono.

8) Fałszowanie przekazów pocztowych nie ustało. Winni są zawsze urzędnicy i postronne osoby. które były urzędnikami pocztowymi. Tylko w trzech miesiącach sfałszowano 48 przekazów na sumę 47.000 złotych na linji Będzin—Warszawa. W urzędzie poczt. Warszawa skradziono paczkę wartościową Nr. 294 z dewizami zagranicznymi — za którą tytułem odszkodowania zapłacono przeszło 56.000 zł.

9) Przy zawartych umowach nie przestrzegano opłat stemplowych — za co zapłacono urzędowi skarb. z tytułu jednej tylko umowy przeszło 5.000 zł. Na ogół sprawa umów i ich wykonanie stoji niepomiernie lepiej niż np. w wojsku.

Wytwórnia aparatów telegr. i telef. posiada za dużo dyrektorów i nie daje ani strat ani zysków. ale przez konkurencję zagranicznym dostawcom daje Skarbowi korzyści. Sprzedać wyrobów nie udało się bo jedyna firma "Siemens" za mało dawała.

Radiotelegraf jest b. ważnym działem gosp. pocztowej. skoro podamy. że przesłano około pięć miljonów słów i radio dało zysku przeszło 56.000 zł. Kraków i Poznań dają straty. Lwów nie posiadał radjostacji w r. 1924. Mamy połączenia z Ameryką Jawą. Archipelagiem Zundzkim i Poł. Azją. Radiotelegraf zmniejszył transyt telegraficzny.

W stosunku do lat poprzednich Gen. Dyr. poczt i telegrafów stanowczo porobiła postępy i osiągnęła stanowczy zysk. ale wykazane poważne usterki. uchybienia muszą być usunięte. a skoro dodamy konieczne inwestycje. rozbudowy Radiocentrali Transatlantyckiej nie można łudzić się zyskiem, temwięcej że wiele źródeł nie jest wyzyskanych lub zupełnie niesksploatowanych. jak radjofon (broadcasting) z którego ludzie zadarmo korzystają.

Rozumne oszczędności i tutaj są konieczne. skoro po zbadaniu stanu rzeczy tylko w jednym urzędzie pocztowym Warszawa 1. zredukowano 111 urzędników i 5 funkcjonarjuszy niższych na 664 urzędników i 793 funkc. niższych. A więc 17 proc. urzędników a tylko o 7 proc. niższych funkcjonarjuszy. I tu po raz wtóry konstatujemy za dużo urzędników!

Redukować z góry a nie z dołu.

Cena ropy.

BORYSŁAW 13 stycznia (AW) Cena ropy z powodu spadku dolara podniosła się na 142 dol. za wagon. Jednakże w złotych cena pozostała tasama około 1140 do 1150 zł. Firma Limanowa dowierciła szyb "Foch I." z produkcją ponad dwa wagony dziennie. przyczem dowierca się dalej. Spodziewana jest znaczna produkcja ropy.

—:::—

Rozważania o pracy.

Kosztem ofiar klasy pracującej chcą wszyscy Polskę "przebudowywać" zapewnić sobie lepsze życie, zdrowie, bogactwo. Robotnik może mieszkać w suterenach, podczas gdy ci, co z jego pracy żyją, wolą, rozumie się, mieszkać w słonecznych pokojach, na piętrach. Robotnik musi pracować bez wytchnienia przez ośm godzin dziennie, podczas gdy jego pracodawcy i dyrektorowie, którzy przejęli na siebie role pańszczyźnianych ekonomów nie pracują wcale lub pracują w idealnych warunkach po parę godzin dziennie. Nawet urzędnicy, których los z powodu głodowych obecnie płac nie jest do pozazdroszczenia, pracują 6—7 godzin dziennie niemniej żaden z ekonomistów, uczonych ani też żaden z profesorów... geografji nie ośmiela się, rozpatrując problem sanacji, występować z pomysłem, by urzędnik pracował dłużej — niż dotąd.

— — — — — — —

Na tle rozpraw nad zagadnieniami naszego życia gospodarczego uwydatnia się bardzo jaskrawie przepaść, jaka dzieli rzeczników klas posiadających od pracującego proletarjatu. Ci ekonomiści uczeni w prawie, doświadczeni życiowo, wyznający religję chrześcijańską, praktykujący katolicy, nie mają i nie uznają najprymitywniejszej swych zasad etyki. Przykuliby najchętniej robotnika do kieratu na 12 i 16 godzin, gdyby tego robotnika nie popierał mur solidarności klasy robotniczej. Statystyki wykazują, że śmiertelność wśród robotników jest największa, że robotnik, miejski proletarjusz żyje krócej niż chłop i inteligent. Praca ciężka wśród najstraszliwszych warunków wyżera mu płuca, oczy, niszczy tkanki, osłabia tętno serca.

Takiego krzykacza jednego i drugiego za przedłużonym czasem pracy trzebaby na kilka godzin posłać tam, gdzie pracuje robotnik przy temperaturze kilkuset stopni, albo do kopalń w głąb ziemi kilkuset metrów — możeby przestał głupstwa prawić.

— — — — — — —

Pracować, pracować! takie jest hasło dnia w tych krajach, w których bezrobocie wzrasta w zatrważający sposób. Z takiem hasłem występuje generalny dyrektor koncernu Siemens-Schuckert Karol Kottgen w Niemczech, który po zwiedzeniu Stanów Zjedn. doszedł do przekonania, że tylko przez dłuższą i intensywniejszą pracę mogą Niemcy pod względem produkcji dojść do stanu przedwojennego.

P. Köttgen swoje wnioski i pomysły zawarł w książce pod tyt: "das wirtschaftliche Amerika". (gospodarcza Ameryka), lecz przykład amerykański wbrew jego woli, jest argumentem przeciw przedłużaniu pracy!

Köttgen powołuje się w swej książce na cyfry z r. 1921, tak jakby od tego czasu w Ameryce nic się nie zmieniło. Ale i te cyfry są bardzo wymowne. Cyfry obejmują 22 najważniejszych przemysłów i wykazują, że 77'5 proc. tych zakładów zatrudnia robotników — przez ośm godzin i krócej. Brak jest w statystyce cyfr o silnie rozwiniętym przemyśle budowlanym, który pracuje nie dłużej, niż 40 godzin tygodniowo.

W wielkich zakładach przemysłu odzieżowego w Ameryce praca jest zorganizowana celowo i dzięki temu tempo jej jest bezwzględnie szybsze niż u nas. Ale to już wina organizatorów przemysłu a nie robotnika. W jednym z zakładów konfekcyjnych w Chicago, zatrudniającym w swych olbrzymich warsztatach 7000 ludzi praca dla uszycia jednego surduta męskiego jest podzielona na 64 poszczególnych działów. Rzecz jasna, że efekt jest nadzwyczajny.

W wielu działach przemysłu amerykańskiego są urządzenia, które zajętych tam robotników czynią niewolnikami tempa maszyny. — Z tem jednak walczyć już trudno.

Nowoczesna organizacja pracy i jej cienie.

— — — — — — —

Klasy posiadające dążą do zniesienia ustawodawstwa socjalnego i zmuszenia robotnika do dłuższej pracy. Zysk jaki by z tego wyzysku robotnika osiągnął kapitał, nie byłby wyższy nad 10—15 procent, Gdyby nawet przemysł zniżył o ten procent swe produkty, czy przez to ceny artykułów pierwszej potrzeby wróciłyby do poziomu przedwojennego? Wszak dziś płótno, bielizna; ubrania; buty gwoździe czy narzędzia rolnicze kosztują 200, 300 procent więcej niż przed wojną.

Trzeba zaczynać reformy od siebie: Produkować z zyskiem jak przed wojną — 5, 10 procent, płacić robotnikom więcej niż dziś — nie zalegać z podatkami nie lokować kapitałów zagranicą. Ta recepta stanowczo byłoby skuteczniejsza, niż bezsilna i obosieczna walka z robotnikiem.

Wykrycie zbrodniczej bandy.

W St. Zjednoczonych odkryto na szeroką skalę zakrojony spisek dla mordowania bogatych Indjan ze szczepu Osage. Szczep ten w swych "rezerwacjach" (miejscach osiedlenia, wyznaczonych im przez rząd) posiada liczne i cenne źródła oleju ziemnego. Niektórzy z naczelników rodzin pobierają jako koncesjonarjusze tych źródeł, znajdujących się na ich ojczystem terytorjum, do 200.000 dolarów rocznej renty. Obecnie z potężnego niegdyś plemienia pozostało zaledwie 200 osób. Na to bogactwo małego szczepu indyjskiego od dawna już ostrzą sobie apetyty biali awanturnicy, próbujący zapomocą rafinowanych sposobów przyjść w posiadanie dochodów Indjan. Białe kobiety częstokroć wychodziły za starych Indjan tego szczepu, aby po nich dziedziczyć, przyczem niezawsze czekano na naturalną śmierć mężów.

Z drugiej strony biali awanturnicy żenili się z młodemi Indjankami, poczem systematycznie tępili męskich członków rodziny, aby czerwonoskóra żona pozostała jedyną posiadaczką rent, płynących z koncesji. Terytorjum szczepu Osage znajduje się na odległym płaskowyżu Stanu Oklahoma i dlatego jest podatnym zakątkiem dla rozmaitych bandytów, którzy za garść dolarów podejmują się skrytobójczych mordów.

Władze zwróciły wreszcie uwagę na "znikanie" zamożnych Indjan i wszczęte śledztwo wpadło na trop całej szajki morderców. Aresztowano dotychczas farmera Hale i jego synowca, ożenionego z młodą Indjanką, która otrzymuje roczną rentę w wysokości 100.000 dolarów, a której wszyscy męscy krewni zostali po kolei wymordowani.

Palestyna pod rządami angielskiemi.

Żydzi na swej ziemi ojczystej.

W liście z Jerozolimy przedstawia korespondent "North American Newspaper Alliance" Balderston dzisiejszą Palestynę w bardzo ciekawem świetle.

Administracja angielska w Palestynie jest mało skomplikowana. Ogólna liczba angielskich urzędników, wszelkich rang, nie przekracza cyfry 310, w tem 114 wyższych funkcjonarjuszów policji i kolei — pozostaje więc 196 urzędników, którzy rządzą całym krajem. Dotychczas niema w Palestynie reprezentacyjnego rządu, złożonego z mniejszości, gdyż Arabowie odrzucili angielską propozycję utworzenia łącznie z chrześcijanami i żydami komitetu wykonawczego.

Nie licząc imigrujących do Palestyny żydów, ludność tubylcza powiększyła się w przeciągu trzech lat o 50 tysięcy, tj. o 8 procent. Wpływa na to ogólne polepszenie warunków ekonomicznych i zdrowotnych. Anglicy zajęli się bardzo energicznie tępieniem malarji, która dotychczas dziesiątkowała ludność Palestyny. Międzynarodowy komitet ochrony zdrowia, finansowany przez Rockfellera oraz amerykański związek dla walki z malarją, przy pomocy angielskich władz osuszyły olbrzymie połacie kraju i wytępiły chmary moskitów, roznoszących zarazki malarji.

Drugą plagą była zaraźliwa choroba oczów, która zwłaszcza wśród dzieci szerzyła się w sposób przerażający.

Pielgrzymi, dążący z Mekki podlegają obecnie przymusowej kwarantannie i dezynfekcji, a zapasy wody dostarczanej w t. zw. bukłakach są badane przez lekarzy.

Dzięki inicjatywie amerykańskich "przyjaciół czystości" zorganizowano w roku zeszłym "tydzień zdrowia" — na całym obszarze Palestyny, a wystawa hygjeny gromadziła tysiączne tłumy ludności tubylczej, która z wielkim zapałem słucha wskazań europejskich i amerykańskich apostołów czystości.

W Palestynie do roku 1917 oświata stała na bardzo niskim poziomie — oprócz szkół klasztornych nie było żadnych większych zakładów naukowych. Komunikacja odbywała się w prymitywnych warunkach — samochód prawie był nieznany w miastach Palestyny. W roku 1917 był w Jerozolimie jeden prywatny samochód — obecnie dorożek samochodowych jest przeszło tysiąc.

Anglicy zakładają plantacje tytoniu, którego hodowla była zakazana za rządów tureckich. Wązkotorowe kolejki ustąpiły miejsca normalnym szerokotorowym kolejom, przybyła też nowa linja, łącząca Palestynę z Egiptem. Koleje zaopatrzone są w wagony restauracyjne i sypialne. Nowych dróg powstało 177.

Najgłówniejszym problemem nowej Palestyny jest rolnictwo. W związku z emigracją żydów do odradzającej się ojczyzny, wyrażono powątpiewanie czy żydzi potrafią być rolnikami i czy wogóle zdołają wziąć rozbrat z handlem. Rząd angielski obawiając się tego zastosował pewien przymus, w stosunku do nowych osadników. Ponieważ Palestyna jest krajem naogół bezdrzewnym, zatem departament rolnictwa zajął się intensywnem zakładaniem sadów, szkółek drzew owocowych oraz gajów eukaliptusowych osuszających moczary. Zasadzono 5 miljonów drzew, które w przyszłości dostarczać będą budulca. Obecnie połowa kraju obejmująca 5.000 mil kwadr. nadaje się do uprawy — tymczasem jednak żydowscy rolnicy uprawiają tylko 6 procent ziemi.

Raporty poprzedniego wysokiego komisarza Herberta Samuela dawały bardzo przychylne i pochlebne świadectwo żydom-rolnikom, którzy w stu większych ośrodkach, od granicy Syrji aż do Gazy, stosują zupełnie nowoczesne metody pracy na roli. Najdodatniejsze rezultaty zostały osiągnięte w dolinie Esdraelonu, która się ciągnie od zatoki Akra w kierunku doliny Jordanu. W roku 1920 można ją było nazwać "Doliną Rozpaczy". Na spalonych słońcem pagórkach drzemało kilka nędznych i brudnych wiosek arabskich. Dojeżdżało się do nich wązkotorową kolejką. Ziemia należała przeważnie do nieobecnych obywateli ziemskich z Syrji.

Rzeka Kishon tworzyła liczne odnogi, które płynęły przez zamulone i błotniste okolice, gdzie królowała wszechpotężnie malarja.

Kilka lat temu cały ów obszar przeszedł w ręce żydowskiego narodowego komitetu, za cenę 900 tysięcy funtów angielskich. W przeciągu paru lat bezludna i dzika okolica pokryła się siecią dróg; założono dwadzieścia ładnych wiosek, a na przestrzeni 700 akrów posadzono drzewa, których w Esdraelonie zupełnie nie było. Obecnie ilość mieszkańców wzrosła; dzieci uczęszczają do 20 szkół, a starsze dziewczęta uczą się gospodarstwa wiejskiego w rolniczej szkole. Cała dolina pokryta jest ogrodami, które powstały na miejscu osuszonych moczarów.

Ze świata artystycznego.

Ochrona artystów.

Tak możnaby nazwać kampanję, jaką się obecnie prowadzi we Francji. Mianowicie wszczęto akcję u rządu, ażeby władze podatkowe obchodziły się jak najoględniej z ludźmi pracującymi w nauce, literaturze i sztuce. Specjalna komisja, która się bardzo gorąco zajęła tą sprawą, wychodzi z tego słusznego założenia, że twórczość — to wielka karta w istnieniu kulturalnego społeczeństwa i należy jej nietylko nie przeszkadzać, ale jak najusilniej pomagać.

Grafika polska w Pittsburgu.

Jak donoszą, konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych zorganizował wystawę współczesnej grafiki polskiej, m. in. wystawiono utwory graficzne prof. Leona Wyczółkowskiego. Celem wystawy było z jednej strony zapoznanie ludności wychodźczej z odnośną gałęzią twórczości artystycznej polskiej; z drugiej — umożliwienie zbytu obrazów artystów polskich w St. Zjednoczonych.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. "Nietoperz" — Ceny zniżone. 7

Piątek o godz. 7'30 wiecz. "Żółta rękawiczka". Premiera. Ceny zniżone .

Sobota o godz. 3'30 pop. "Wilki".

Sobota o godz. 7'30 wiecz. "Zamarłe oczy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. "Świerszcz za kominem" — Ceny zniżone.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. "Marjetta". Ceny zniżone.

Sobota o godz. 3.30 pop. "Śluby panieńskie" Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. "Świerszcz za kominem".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. "Urwis". Ceny popularne.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. "Urwis". Ceny popularne.

—:::—

TEATR WIELKI. Jutro w piątek, premiera głośnej sztuki Bakonyi'ego: "Żółta rękawiczka", osnuta na tle życia rodzinnego i towarzyskiego arystokracji węgierskiej. Niezwykle interesująca akcja, wstrząsające sceny dramatyczne, wytworny djalog, świetnie nakreślone postacie osób działających, to wybitne walory tej znakomitej sztuki. Przygotowana z nadzwyczajnym nakładem pracy przez reżysera p. Sosnowskiego "Żółta rękawiczka" otrzymała pierwszorzędną reprezentację artystyczną w osobach pp: Leonji Barwińskiej i Józefa Sosnowskiego (główne postacie dramatu).

GOŚCINNE WYSTĘPY P. HELENY MIŁOWSKIEJ, rozpoczną się w poniedziałek przyszłego tygodnia w Teatrze Nowości w "Hrabinie Maricy".

MIECZYSŁAW SALECKI, młody, tenor opery warszawskiej, wystąpi po raz pierwszy na scenie lwowskiej, na popołudniowem przedstawieniu, w Teatrze Wielkim, w niedzielę w operze Gounoda "Faust".

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ, odbędzie się w sobotę bież. tygodnia, na scenie Teatru Wielkiego. Wystawiona będzie wspaniała sztuka Romain Rollanda "Wilki".

"KREDOWE KOŁO", głośna sztuka Klabunda, wielka atrakcja stołecznych scen zagranicznych, ukaże się w Polsce po raz pierwszy na naszej scenie, w inscenizacji reżysera p. Żyteckiego.

"ŚLUBY PANIEŃSKIE" arcydzieło komedji polskiej Aleks. hr. Fredry dane będzie w sobotę bież. tygodnia w Teatrze Nowości na popołudniowe przedstawienie po cenach znacznie zniżonych.

JUBILEUSZOWE PRZEDSTAWIENIE "URWISA". W sobotę odbędzie się jubileuszowe 25-te przedstawienie tej przepysznej farsy, w niedzielę zaś nieodwołalnie już pójdzie "Uwis" po raz ostatni.

JERZY RYGIER doskonały artysta został zaangażowany przez dyrekcję Teatru Małego. Pierwszy występ rozpoczyna Rygier w poniedziałek w nowej sztuce, o której doniesiemy niebawem. Równocześnie z J. Rygierem wystąpi świeżo zaangażowany z teatrów krakowskich p. Balcerzak, młody utalentowany amant.

Z TEATRU "SEMAFOR". Szlagierami programu są: "Emulacja" Bartelsa; "Czwarta ściana"; Jewreinowa; "Indele i Mendele" Niewiadomskiego; "Na noże" Tuwima. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka. Zniżki 33 proc. wydaje sekretarjat teatru od godz. 6'30 wiecz .

—:::—

Zgromadzenie partyjne

odbędzie się w piątek dnia 15. stycznia o g. 7. wiecz. w lokalu pracowników gminnych ul. Ormiańska l. 2.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z XX. kongresu PPS.
2) Sprawa bezrobocia.

Referować będą delegaci na kongres.

Wzywa się towarzyszy do licznego współudziału.

O. K. R. P. P. S.

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI! W niedzielę dnia 17 stycznia o godz. 11-tej przedpoł. odbędzie się w Związku robotn. drzewnych "Zgoda" Zgromadzenie przedwyborcze. Wstęp za legitymacjami. Zarząd.

—.:.—

Sprawy partyjne.

* DZIŚ WE CZWARTEK W ZW. MURARZY przy ul. Ciowej odbędzie się odczyt Tow. Roberta Fröhlicha "O współczesnej izbie pracy", Początek o godz. 7-mej wieczorem.

× KOŁO MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ P. P. S. W sobotę dnia 16. bm. w lokalu Koła Rynek 8. II p. tow. Piaskowski Stanisław wygłosi odczyt p. t. "Wielka Rewolucja Francuska".

KONFERENCJA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 15. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w sali Związków Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

MŁODY zdolny buchalter, korespondent polsko-niemiecki, przyjmie posadę na dogodnych warunkach, najchętniej na prowincji. Zgłoszenia w Administracji pod »Zdolny«.

ZREDUKOWANY podoficer poszukuje zajęcie w sklepie kolonialnym lub w restauracji. Łaskawe zgłoszenia pod »Zredukowany podoficer« do Administracji Dziennika.

INTELIGENTNA PANNA umiejąca dobrze szyć zajmie się dziećmi w lepszym domu. Zgłoszenia do Administracji pod »Tosia«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.